

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

	W KRAKOWIE	POCZTA (w państwie Austriackim).
rocznie	zł. austr. 20	rocznie zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMĄJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 grudnia.

Niemiejsze jeszcze przesilenie ministerialne w Turynie. Nadaremnie próbowano złożyć gabinet z żywiołów o ile można obojętnych, niepowołując do niego naczelników stronnictw parlamentarnych; nadaremnie także wzywano do niego reprezentantów koalicji opozycyjnej. Prawdziwi kandydaci ministerialni trzymają się jeszcze na boku, czekając, aż przyjdzie na nich kolej, nie wprzód jednak, aż się jedno jeszcze przynajmniej ministerium przechodnie użyje. Ricassoli po Rattazzi bezpośrednio, byłby to zwrot nazbyt nagły, trzeba na to zamaskować, i na to służy obecna kryzys ministerialna. Rattazzi reprezentował politykę potulności w obec Francji. Nietylko nie przyniosła ona żadnych korzyści, ale osłabiłszy moralnie jedność Włoch, prowadziła do materialnego jej rozbitcia. Polityka napoleońska przygotowała dla siebie z pomocą uległego ministra włoskiego panowania we Włoszech. Cesarz Napoleon, obrońca Papieża przed zamachem Garibaldea, przed rewolucją w imię jedności włoskiej, chce sam zasiąść na Kapitolu, do którego niedopuszczył Wiktor Emanuel. Dziś przyrzeka on Papieżowi odzyskanie straconych prowincji, aby przeciw komunikacji między północnymi i południowymi Włochami, aby odosobnić Neapol i utworzyć w dolnych Włoszech drogę muratyzmowi. Najwyższy opiekun i obrońca kościoła, dziś błaga Papieża w zamian za opiekę i obietnicę, o przywrócenie mu na głowę korony Karola Wgo, aby wasalstwo Włoch uświęcić aktem religijnym. Katolicyzm stał się ma podstawą nowoczesnego cesarstwa.

Ciężkie zarzuty, jakie Rattazzi musiał słyszeć w Izbie deputowanych, były protestacją przeciw tej polityce, która nie umiała przemożnego wpływu Francji zneutralizować przeciwnym wpływem Anglii, ani osłabić rozbudowaną administrację prowincji południowych, ani zubożać zresztą i tajną dyplomacją w samym Rzymie. Rezultata polityki Rattazziego nie koniecznie jednak są jego własnym dziełem, ani też znamię niedoświadczenia, ale wyniknęły głównie z trudności położenia, wywijały się po większej części niezawisłe od woli ministra, a nawet leżały poniekąd w naturze rzeczy. Zbyt wiele różnorodnych interesów stawało w walce przeciw nowemu królestwu włoskiemu, aby utrwalenie się jego mogło być dziełem jednego lub paru lat: jedne z tych interesów trzeba zmóczyć siłą, inne zaspokoić, inne wreszcie zostawić przyszłości. Jeżeli Rattazzi dopuszczał się błędów, to inny w jego miejscu minister byłby inne zapewne popełnił. Skutek tylko może tu być miarą wartości polityki. Dla tego też Rattazzi nie jest bez obronności. Umiął on ocenić powagę królewską, w której się idea jedności włoskiej dyplomatycznie manifestuje; umiał zapobiedz nieczesnemu zerwaniu się niecierpliwych, niewzdragając się nawet przed ofiarą; miał wytrwałość wyczerpać wszystkie obietnice Francji, tak iż następca jego już się z tej strony niebieda potrzebował ludzi; umiał wreszcie postrzynać upadek swój, aż do wystania się, że tak powiemy, wielkiej i niebezpiecznej kryzys, która zaraz po zejściu pod Aspromonte byłaby wystąpiła z całą natężennością, i mogła spowodować wojnę domową. Ściągnął on na siebie burzę na swoją głowę, aby przysłużyć gabinet stanął przed parlamentem wolny od wszelkich zarzutów. Trudność, jaką znajduje nowe ministerium, niema w sobie nie z przeszłości, lecz polega na znalezieniu nowej drogi, na którą z wolna przechodzić trzeba. Nagłe przerwanie mogłoby się tylko usprawiedliwić zwycięstwem polityki angielskiej nad francuską, to jest mogłoby być skutkiem zewnętrznych okoliczności. Być może, iż kryzys ministerialny w Turynie przedłużoną jest umyślnie aż do zdeklarowania się Anglii w obec Francji w sprawie greckiej. Jest to jednak domysł, na którego nie można nakreślać obecnego położenia Włoch.

Polityka napoleońska we Włoszech nie przedstawia się powierzchownie pod formami niepokojącymi Europę; owszem od wejścia p. Drouyna de Lhuys do gabinetu, Cesarz Napoleon okazuje wyraźnie usposobienie konserwatywne, które dyplomacja europejska przyjmuje nie tylko jako zadatek pokoju, ale oraz jako dowód pewnej niewieściwości polityki dworu tuilleryjskiego. Niepowodzenie w Meksyku, porażka dyplomatyczna w sprawie pojednania Ameryki,

niezręczne wzięcie się w kwesty greckiej, a wreszcie niedopuszczenie zaboru Rzymu, dają Europie rękojmię bezpieczeństwa. Same nawet pogłoski o zamachach na życie Cesarza Napoleona, i powiększanie środków ostrożności, które przewidywały postępowanie wewnątrz, dalekim czynią domysł, aby Cesarz Napoleon myślał w tej chwili o czem innem, jak o utrwaleniu dynastji swojej i strzeżeniu tego co posiada. Zamiar nawet ukoronowania się zdaje się ku temu jedynie zmierzać. W tem przyjaźnem dla siebie usposobieniu Europy, Cesarz Napoleon chce stać się panem losu Włoch za pomocą Rzymu. Sam tylko Papież oprzeć się temu może; ale czy oprać się zdoła, skoro mu przyrzekają odzyskanie straconych prowincji? Między obietnicą a ziszczeniem jej leży wprawdzie więcej niż nowe Castelfidardo...

Nieznamy nam jeszcze rezultat elekcji króla w Atenach, która miała się odbyć w piątek wyborem bezpośrednim. Mimo, że królowa Wiktorja zrzekła się podobno wyboru w imieniu syna swego, wszelako jeśli wybór ten nastąpi, co wtedy uczyni Anglia, co uczynią inne dwory? Dyplomacja angielska odniosła w każdym razie ogromne zwycięstwo nad rosyjsko-francuską, a czy książę Alfred przyjmie koronę grecką lub nie, Anglia zdobyła sobie wpływ na Wschodzie, jaki jej posłuży na przyszłość. Cały przebieg tej sprawy greckiej to ważnego wyzkaż, że wszystkie wieloletnie zabiegi Rosji, tak dobrze w Grecji, jak dawniej w Księstwach Naddunajskich i Serbii nie na jej korzyść wypadły. Niechcąc uprzedzić wypadku wyboru, nie zapuszczamy się w polityczną ważność narad familijnych odbytych przed kilkoma dniami w Monachium nad stanowiskiem, jakie dwór bawarski zająć ma w kwesty greckiej.

W innych kwestiach europejskich nie zaśła żadna ważna zmiana w ciągu zeszłego tygodnia pod względem położenia politycznego. Wprawdzie spór duński nie mieścił wszedł na pole ogólnych spraw europejskich przez wdanie się Anglii, a dodatkowo także Rosji i Francji; wszelako propozycje lorda Russella przesłane do Kopenhagi, lubo tak uciążliwe dla systemu rządowego w Danii, szukającego w centralizacji obrony przeciw szerszej się przewadze żywiołu niemieckiego, zmierzają właśnie do uchylenia niebezpieczeństwa wojny duńsko-niemieckiej. Powolność lorda Russella dla Niemiec wskazuje, że pragnie on zażegnać burzę, choćby poświęcając słabszego.

Wojna amerykańska spowodować musi wcześniej czy później zmianę tak politycznych jak socjalnych stosunków w Ameryce. Zniknęła tam owa sławiona wolność nieograniczona osobista i polityczna, i pod naciskiem zasady dobra publicznego, owej rzymskiej zasady: *salus reipublicae suprema lex esto*, odbywa się polityczne i socjalne przeobrażenie tamtejszej społeczności. Idea państwa, nieznana dawniej ani w konstytucji, ani w administracji, a obca pojęciem obywatelstwa amerykańskiego, wyrabia się i przychodzi do znaczenia już przez sam fakt wojny, w tej idei usprawiedliwienie swoje znajdujące. Ale gdy początkowo idea ta okazała się tylko w sferze polityki i wojny, teraz przechodzi do stosunków między rządem a indywidualami. Emancypacja niewolników, jak prezydent Lincoln zagroził Południowi z nowym rokiem, nie jest ani dziełem sprawiedliwości, ani aktem wykonania ustawy obowiązującej a ignorowanej, lecz środkiem wojennym, ogniem rzuconym w oboz przeciwnika, aby sprawić w nim nieład i zamieszanie, wśród którego pokonać łatwo nieprzyjaciela. Rząd południowy zrozumiał też tę pogroźkę w tem znaczeniu, i grozi odwetem morderczym na jeńcach. Europa zimno się przygląda tej zakratowanej, z której świat nowy wyjdzie zupełnie innym. Przewidywano, że się Ameryka uorganizuje na tak odmiennych od Europy podstawach, iż wskazać może całkiem nowy kierunek polityczny. Ażby jednak pozostawić Europie pierwszeństwo i supremację, Ameryka przybiera wszystkie znamiona organizacji politycznej starego świata: podnosi idee państwa do najwyższego ludzkiego celu, u rządu stała wojska, zaciągają długi, zaprowadza rządy policyjne i tylko tego brakuje, aby prezydentów swych obwołała imperatorami dożywotnimi, jak są już teraz nimi jednorocznie.

KORESPONDENCA CZASU.

Lwów 5 grudnia.

(2) Jeszcze przy końcu miesiąca października przyszła z ministerstwa odpowiedź na prośbę deputacji miejskiej wysłanej wlecie do Wiednia w sprawie uzupełnienia gimnazjum polskiego wyższymi klasami. Pomimo łaskawego przyjęcia jakiegoś deputata pominięto doznała w Wiedniu, odpowiedź ministerstwa nie wypadła pomyślnie; zażądano bowiem zmiany warunków pod j. k. Radą o uzupełnienie gimnazjum polskiego przysłała im do tego jakiegoś ofiarowała się łóżek potrzebne na to koszt. Wstrzymaliśmy się dotąd z doniesieniem o tem, oczekując dopóki Rada coś stanowczego w tym względzie nie postanowi. Dopiero na posiedzeniu wczorajszym Rady przedłożony jej został ten przedmiot. Wniosek jako referent sekcji radny Madejski. W długim, pigłym, logicznym i jasnym wykładzie wynagodził on tok całej sprawy i poparł rzecz tak przekonująco, że przedłożenie w kołach wiołki sekcji jednomyślnie przyjęte zostało. Zresztą i rzecz sama za siebie tak jasno mówiła do przekonania wszystkich obecnych, że po przedstawieniu referenta, nikt nawet głosu nie zabrał. P. Madejski usprawiedliwił najprzód opóźnienie jakiegoś sprawu ta, przechodząc przez magistrat i obie sekcje, mianowicie oświeceniową i finansową doznać musiała. Dodał wszakże, że postanowiono, aby nad wszelkie sprawy pochodzące od całej Rady jako ciała, jako to prośby, podania, przed wszystkimi ludźmi miały pierwszeństwo, i jak najspieszniej były załatwiane, przez co zapobiegł się na przyszłość podobnemu opóźnieniu spraw ważnych. Co do samej odpowiedzi ministerstwa, opierając się w niej ministerstwo na tem, iż nie ośły koszt utrzymania gimnazjum tutejszego zwanego polskim ponosi gmina, i prócz kosztu pomieszczenia czterech klas niższych nie ponosi innych wydatków, twierdzi, że nie mogą się też odnosić do gimnazjum tegoż, słowa listu odrębnego N. Pana, według którego założycielom szkół średnich, noszących cechę szkół publicznych, przysłała prawo mianowania profesorów i kontrolowania dydaktycznego jej rozwoju za pośrednictwem deputacji szkolnych. Oznajmia zatem ministerstwo gminie tutejszej, że z powyższych powodów przychylił się do uzupełnienia gimnazjum polskiego wyższymi klasami i że chce jedynie pod tym warunkiem, żeby jak w innych gimnazjach utrzymywanych z funduszu szkolnego, wykłady były przeważnie w języku niemieckim. Nie przynajmniej wreszcie ministerstwo gminie zażądało wpływu na rozwój dydaktyczny szkoły, nie pozwala na deputację szkolną, a co do mianowania profesorów i dyrektora dozwala jedynie, aby gminia swe życzenia i wnioski w tym względzie przedstawiała.

Na takie warunki gmina oczywiście zgodzić się nie mogła. Nie chodziło jej o utworzenie jednego więcej gimnazjum niemieckiego, ale powodowało ją do próby tej głębokie przeświadczenie o koniecznej potrzebie gimnazjum polskiego; ani też mogła poprzestać na zrzeczeniu się wpływu na tę szkołę. Gdy wszakże ministerstwo oparło się głównie na tem, że gminia nie ponosi kosztów utrzymania całego gimnazjum, nie pozostawiało Radzie, chcąc utrzymać się przy życzeniach swoich, z głęboko uczuciowej potrzeby wynikających, jak tylko przyjąć na siebie koszt utrzymania całego gimnazjum, a to aż do czasu rozrachowania się z sejmem krajowym, gdy rzecz o urządzeniu szkół krajowych w drodze ustawodawczej będzie załatwiona. Koszt ten wreszcie nie wypadł zbyt wielki. Już w budżecie na rok ubiegły przeznaczono na uzupełnienie gimnazjum polskiego czterema nowymi klasami kwotę 12,000 złr. Po ściśnięciu obliczeń kosztów utrzymania całego gimnazjum przekroczone się, że takowy wyniesie od 18,000 najwyżej do 21,000 złr. Chodzi więc tylko o dodatek do przeznaczonej już na ten cel sumy 6,000 złr. 8,000 złr. i to tylko tymczasowo do rozrachowania się z sejmem. Zgodnie tedy z wnioskiem wspólnie przez sekcję oświeceniową i finansową przyjętym, uchwalila Rada przyjąć na koszt gminy utrzymanie całego gimnazjum polskiego, a natomiast obstarwać jak najspieszniej przy żądaniach swych i prawach przysługujących gminie co do reszty warunków, których faktycznie używa gmina miasta Drohobycza, założywszy u siebie podobnie gimnazjum własnym kosztem, mianowicie co do wykładow w języku polskim, obsadzając posad profesorów i dyrektorów, tudzież kontrolowania rozwoju dydaktycznego szkoły, przez ustanowienie na ten cel z łona Rady gminnej deputacji szkolnej. Nadto uchwalila Rada wysłać ponownie z dwóch osób złożoną deputację do Wiednia, która by w duchu powyższej uchwały Rady, sprawę tę popierała i takową do skutku przywieść starała się.

Przyjęto także na posiedzeniu wczorajszym odczytany przez referenta sekcji p. Rodakowskiego rekurs do ministerstwa przeciw rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa dotyczącemu sposobu dotychczasowego poboru należytosci propinacyjnej. Należytosc ta pobiera miasto dwójakim sposobem, mianowicie przez opłaty od przywozu trunków na rogatkach miejskich i wydzielanie arkuszy szynkowych. Ministerstwo wezwało tedy Radę miejską z powodu regulacji szynków, aby wypracowała projekt poboru opłaty propinacyjnej odpowiedni nowej ustawie przemysłowej z r. 1859. C. k. Namiestnictwo podeszło się wszakże po za zakres tego wezwania i rozporządziło równocześnie, aby zaprzestano z końcem października r. b. wydzielanie arkuszy szynkowe, ale udzielano takowe na podstawie wymagań ustawy przemysłowej. Rada widząc w tem rozporządzeniu zaprowadzającym faktyczną zmianę w tem, nad czem dopiero według ministerstwa wezwania Rada stosownie projektu ma wypracować, odróżniając wreszcie zarobkowość przemysłową od zarobkowości podległej prawu po-

pinacyjnemu, uchwalila podać rzeczony rekurs do wys. Ministerstwa.

Po raz pierwszy zajęli na posiedzeniu wczorajszym w sali radnej miejsca stenografowie. Przy braku życia publicznego stenografowie nasi nie mieli jeszcze sposobności nabyć dosyć ćwiczenia. Dopiero od czasu sejmku zaczęto u nas zwracać uwagę na potrzebę stenografii i uczyć się takowej. Brak jednak wprawy dotąd. Sprawozdania stenografowane podczas sejmku lwowskiego były w wielu miejscach niedokładne i daly powód do wielu reklamacyj. Obecnie czynione próby podczas posiedzeń wydziału krajowego podobno nie całkiem pomysłnie się powiodły, a wydział ma jak slychać zamiar użyć w przyszłym sejmie zamiast stenografii, przez kilka osób redagowanych sprawozdań pisanych. Nie powinno to wszakże zrażać na przyszłość, ale i owszem zachęcać do tem pilniejszego ćwiczenia młodych naszych adeptów stenografii.

Przez dwa dni odbywała się w tutejszym sądzie karnym ostateczna rozprawa w procesie p. Karola Cieszewskiego redaktora *Czytelni dla młodzieży*, przy drzwiach zamkniętych. Tylko pięć osób pozwolono oskarżonemu wezwać na świadków. Pan Cieszewski oskarżony był orzeczeniem tutejszego sądu apelacyjnego i najwyższego sądu w Wiedniu o zbrodnię stanu z powodu trzech artykułów umieszczonych w *Czytelni*. Prokurator wniósł przy rozprawie ostatecznej o karę dziesięciu lat ciężkiego więzienia. P. Cieszewski dowiódł wszakże, że nie był we Lwowie podczas druku inkriminowanych artykułów, i że kto inny podpisywał go na arkuszach dziennika, co i znawcy zaświadczyli z odmiennego charakteru pisma, że nie może zatem być winny zamaru popełnienia zbrodni. Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia. Prokurator i oskarżony zanieśli rekurs przeciw wyrokowi.

Wiedeń 8 grudnia.

H. Apponyi jeszcze nie przybył. Jeżeli wiezie propozycje do zgody te, o których mówią *Pesti Hírnök*, *Pesti Napló* i *Szita*, to łatwo przewidzieć, że układy nie trafią do celu. Są to bowiem te same propozycje, które sejm węgierski zamknął w swym adresie. Rząd tutejszy chce przedewszystkiem rewizji praw 1848 r. i ogólnej Rady państwa dla wspólnych interesów. Czy hr. Apponyi może przyrzec, że sejm zwolany teraz do Pestu tym żądaniem odpowie?

Izba wyższa przystąpi jutro do ustawy względem banku. Izba niższa na posiedzeniu 10 b. m. będzie miała zdanie sprawy komisji mieszanego o szanowanego listów. Referent radzi odrzucić zmiany zrobione przez Izbę wyższą. Ustawa więc zostanie w zawieszeniu.

Cale miasto, a nawet i dzienniki mówią o pojedynku między znanym tu powaznie bankierem i pewnym oficerem, a potem między tymże bankierem i fejtelistą *Fremdenblatt*. Powodem tych pojedynków był fejteton tego dziennika z 30 z. m., w którym znaleźli się obrażeniami jedna francuzka i jej przyjaciel powien książę zagraniczny. Wyżnawca fejtelisty nastąpiło z tej ostatniej strony. *Vorstadt Zeitung* ze soboty wytłumaczyła, jak się zamieszanie wypadło między bankierem a fejtelistą. Mówiono wczoraj, że w pierwszym pojedynku bankier lekko raniony został. Kiedy nastąpi drugi pojedynek, nie wiadomo. Lecz jeżeli *Vorstadt Zeitung* powiedziała prawdę, bankier za wyrażoną mu fizycznie urazę, satysfakcyi od fejtelisty żądać miał.

Teatra są pełne. O operze włoskiej nie slychać. Pani Artot zbiera zasłużone oklaski w Quai-Theater.

Poznań 5 grudnia.

Sejm prowincjonalny trwa jeszcze ciągle, trudniąc się głównie odbieraniem i sprawdzaniem rachunków, rewizją administracji podległych swemu nadzorowi instytucyj w Osińskich, Kościance i w Poznaniu, wreszcie przeglądaniem licznych petycyj, które do niego z licznych stron nadechodzą. Zbyt ciekawego i dramatycznego obrazu nie przedstawia cała ta czynność sejmku prowincjonalnego nawet dla samego Poznania, a co dopiero dla dalszych stron kraju! Za dni kilka skończą się też zapewne jego czynności.

Przed kilku dniami odbywały się tu wybory reprezentantów miasta Poznania. Większość jak przewidzieć było można, odnieśli Niemcy, tak nazwany *postępowcy* ich żywioł. Gazety Niemieckie liberalnego odcienia trzymają z tego zwycięstwa, zarzucając, że stronnictwo przeciwne agitowało i intrzygowalo niezmiernie silnie, aby wygranej postępowców przeszkodzić. Sześciu ten niebraliśmy przedtem znany, ale czyż nieciekawa w swoim rodzaju rzecz że nawet drobiaż, jak wybory reprezentantów miasta Poznania, wywołują zabiegi partyjne w obozie niemieckim? Byłoby to nie zły materiał na temat „O jednolici niemieckiej”.

Negocjacje około połączenia naszego *Towarzystwa Ziemstwa kredytowego* z nowym *Kreditverein* niemieckim, podejmowane od kilku lat wytrwale przez rząd, odpychane równie wytrwale przez władze i reprezentację naszego *Towarzystwa*, rozpoczęły się w tych dniach nanowo. Widozmem i wyraźnem zamiarem rządu jest nie zezwalać na dłuższe trwanie czyli na emisję trzeciej seryi listów zastawnych starego naszego *Towarzystwa Kredytowego*; niedość na tem zmusila ciężka i dokuźliwa potrzeba wielu naszych chytaweli do korzystania z Danajdowego daru nowego *Kreditvereinu*, czyli *niemieckiej landesbanky*. Jak u nas tenże instytut pogadankowym sposobem nazywają. Cokolwiek bądź jednakże, zdaje nam się, iż byłoby niekoniecznawca ze strony władz i walnego zebrania starego *Towarzystwa* schodzić z obranej drogi i ofiarować owemu *Kreditvereinowi* kosztowne prezenta jak bardzo znaczne oszczędzenia i wspaniały gmach *Towarzystwa*.

Odpowiedzialny Redaktor *Dziennika Poznańskiego*

go, Ludwik Jagielski został w tyc dniach uwolniony wyrokiem pierwszej instancyi od oskarżenia o przestępstwo oszczerstwa, którego niby miał się dopuścić, przez wydrukowanie przemowy ks. Arcybiskupa Prylńskiego w katedrze tutejszej za pozwrotem z Rzymu. Wniosek prokuratora królewskiego domagał się sześciu-miesięcznego więzienia. Bronił śmiało i wymownie oskarżonego znakomity nasz prawnik, P. Janekci.

W sprawie gimnazystów o towarzystwo historyi polskiej zawiera *Posener Zeitung* codziennie niemal pełne złości i zjadliwości doniesienia. Mianowicie oburzyło ją przypuszczenie, jakoby prokurator królewski uważał całą rzecz za drobnośkę i niechciał się w nią wdawać. Przypuszczenie podobne ogłosiła za „bajkę”. Co do nas zdaje nam się, iżby dla honoru i dobra samego rządu było wiele lepiej, gdyby podobne przypuszczenie nie bajką nie było, i gdyby całemu dziecinnemu drobiażgowi, nie nadano jakichś nadzwyczajnych rozmiarów, bo przecież nie wszystko to, co jest interesem kilku agentów policyjnych, jest też zarazem interesem państwa. Zresztą dźwi nas moco, że niekłopocąc się wcale o przepisy karne prawa prasowego, *Posener Zeitung* nieprzestaje zamieszczać w swych kolumnach dokumentów tej tyczącej się właśnie sprawy. Jesteż to tylko nie dyskrecya osobistych, których wykryć nie można, czy też wzgardliwe pomiatanie prawem ze strony władzy policyjnej w przekonaniu bezkarności? — Ależ dosyć o tem.

Wrocław 6 grudnia.

↑ Potwierdza się wiadomość, że ministerialna *Sternzeitung* przestanie od Nowego roku wychodzić. Wiadomo, że Izba poselska wykresliła budżecie fundusz przeznaczony na wydawnictwo tego dziennika, uważając za rzecz niewłaściwą, aby kraj opłacał z swojej kieszonki organ półrządowy, popierający politykę każdego bez różnicy ministerstwa, obojętne ta przeciwna była jego interesom, polemizujący z stronniczą namietnością przeciwko reprezentacji kraju, ponieważ ta nie podziela opinii i dążeń nowego gabinetu. Rząd ma inny urzędowy organ, *Staatsanzeiger*, który, zdaniem Izby, może jak najspieszniej odpowiedzieć jego potrzebom. Zresztą, jeśli ma chodzić o stałą obronę polityki swojej, może postąpić się to jednemu do drugiego dziennikowi prasowemu. Tem gorzej dla niego, jeśli, z wyjątkiem *Kreuzzeitung*, żaden nie okazanie chęci do pełnienia podobnych uslug.

Na uchwałę Izby poselskiej ministerium odpowiedziało, że rzeczony dziennik jest dla niego niezbydny, i oszajmilo wręcz, że się do uchwały Izby stosować nie będzie. *Sternzeitung* z swej strony zaczęła tem gwałtownie polemizować przeciwko Izbie, która uchwałę podobną odsłaniała śmiało i bezwzględnie dążyła do rządu parlamentarnego. Tymczasem budżet nie przyszedł do skutku. Z nim upadła i powyższa uchwała Izby. Rząd mógł przedłożyć wydawnictwo *Sternzeitung* aż do czasu, w którymby budżet na rok następujący był uchwalony, jak to prawdopodobnie uczyni z wieli innemi wydatkami, które Izba już raz odrzuciła, i niewątpliwie znova odrzuci.

Rząd jednak, jak slychać, inaczej postąpił, i mimo dawniejszej kategorycznej deklaracji swojej, że się do uchwały Izby nie zastosuje, postanowił zamknąć z Nowym rokiem wydawnictwo *Sternzeitung* i posługiwać się *Staatsanzeigerem*. Czemuż i nie *Kreuzzeitung*, która przecież już dziś czyni organ ministerialny zbytecznym, bo nie tylko wspólnie z nim walczą na tem samem stanowisku, lecz wypreszda go we wszystkich urzędowych doniesieniach i prostnie przed nim mylnie innych dzienników podania. Jeżeli stronnictwo feodálne stanie otwarcie na czele rządu, nie masz wątpliwości, że *Kreuzzeitung* przedstawi się wtedy jako organ półrządowy.

Nadzieje stronnictwa feodálnego dalekimi jednak jeszcze są od celu swego. Mają one w odpowiadających królewskich na adresy lojalności pewne poparcie, ale w tychże odpowiedziach jest ciągle mowa i o utrzymaniu poprzysiężonej konstytucji i o programie królewskim z 1858 roku. Wielu uważa za rzecz niewłaściwą, że stanowcze skłonięcie się Izby do uchwalenia budżetu rządowego na reorganizację armii, odrazu położyłoby koniec wszystkim machinacyom, wpływom i nadziejom stronnictwa feodálnego, a nawet utworzyłoby drogę stronnictwu liberalnemu do stera rząd. Wątpię o tem. Walka pomiędzy jednym a drugim stronnictwem sięga dalej, aniżeli kwestya reorganizacji, i uchwalenie rzeczonych budżetów jej nie skończy. Walka ta jest już dziś nie tylko polityczną i finansową, nie tylko konstytucyjną i polityczną, lecz i socyalną. Na tem ostatniem polu ma być dopiero stanowcze rozstrzygnięcie.

Znana już jest odpowiedź ministerstwa hessen-kasselskiego na notę pruską. Odpowiedź protestuje przeciwko mieszanju się Prus do spraw wewnętrznych państwa związkowego. Pan Bismark schował protestację do kieszeni, i poświadczając odebranie odpowiedzi dodał tylko, że bardzo pragnie, aby sejm w zgodzie z rządem amirista zostawał. Mamy więc na teraz pokój. Czy na długo? To może więcej od Prus niż od kurfisty zależy.

Paryż 4 grudnia.

Manewr pana Drouyna de Lhuys udał się w sprawie greckiej. Zapytany drogą urzędowej noty czy myśli przyjąć koronę grecką, gabinet angielski oświadczył, że nie. Kilka dni wprzód, lord Palmerston, przyjmując deputację grecką, oświadczył zupełnie przeciwnie. Cztery przyczyny wpłynęły na zmianę opinii gabinetu angielskiego: Niechęć królowej Wiktorji, zrzeczenie się przez Rosję kandydatury ks. Leichtenbergskiego, zajęcia z federalistami z powodu wysp Bermudów, które mogłyby spowodować wojnę z Ameryką, bardzo niewygodną

dla Anglii, nareszcie list króla belgijskiego zawierający, że w Compiegne groźba najściem Belgii i zabranie Antwerpii. Decyzja gabinetu angielskiego była już wiadoma zaogłoszenia, artykuł w *Constitutionnelu*, groźba wojny, był może niepotrzebny. Zwykłość pana Drony de Lhuys jest większa niż się wielu wydaje, albowiem lord Palmerston, lord Russell i p. Gladstone, reprezentujący w gabinecie *bold politics*, byli na serwo za przyjęciem tronu przez Anglię. Przyjęcie tronu greckiego było rzeczą niesłychanej wagi, ale tacy ludzie jak Palmerston, Russell i Gladstone byłiby może przewyższyli trudności i może nawet uniknęli wojny, korzystając z zaangażowania się Francji w Meksyk. *Morning Post* mówi dziś, że kandydatura ks. Alfreda była prostym fortem, użytym dla oddalenia ks. Leichtenberskiego. Niech i tak będzie. W dzisiejszym położeniu rzeczy, Anglia da wybrać ks. Alfreda, bo to przeważa na jej stronę dalsze układy w wyborze króla greckiego, ale tron nie przyjmie i będzie się starała ożdzić na razie jednego z licznych swoich klientów. Dzienniki angielskie przebiegają o Arcyksięcia M. Ks. mianowanie, za którym nie jest opinia francuska. Mówią, że Cesarz ma myśleć o księciu heskim, który bawił przez niejakie czas w Paryżu, Bawaryja proponuje jednego ze swoich, z zapewnieniem, że przejdzie na wiarę grecką. Tu to może przemoże. P. Drony de Lhuys przewiduje jeszcze wiele ambasadów, ale uważa za usunięcie główne niebezpieczeństwo sprawy greckiej.

Przyjęcie przez Greków z takim zapalem ks. Alfreda, za liberalnego kandydata do tronu, powinno postłużyć za naukę Rosji. Grecy stawili na rodowość i liberalizm wyższy niż historię i wspólnotę religijną, a to, aby nie stać się rosyjskimi męcznikami. Przypadki polski nauczyli ich. Nieudanie się kandydaty ks. Leichtenberskiego jest tu uważane za najwyższą obelgę zadaną Rosji. Od wojny krymskiej, Rosja zwała się po niebezpieczeństwie pochyłości i dąży ku apokaliptyce. Czy spóstrzeże się na tem? czy głosu rozumu usłucha? W rozmowie z jednym magnatem rosyjskim, mianem w tych dniach, jeden poważny Francuz rzekł te wyrazy: utrzymujemy dawne porozumienie, sprzymierzenie się na odwołanie szlachty polskiej, zapominając, że gdyby się jej zapytano, cała Rosja oświadczyłaby, że nie chce zostawać pod berłem rosyjskim.

Baron Budberg przybył onegdaj do Paryża i objął urząd ambasady rosyjskiej. Przyjmie go Cesarz d. 8go. Pan Goltz, ambasador pruski, ma tu przybyć d. 15go.

Gabinet pana Rattazzi upadł pod koalicyą angielsko-garibaldiowską, którą skleił sir Hudson, ale składając władzę gabinet ten, oświadczył, że przyłączenie się Francji uważa za jedynie możliwe dla Włoch. Położenie jest takie, że zwycięstwo sir Hudsona staje się bezużytecznem. Ks. Torrens i p. Boncompagni, zwolennicy Anglii, nie są w stanie złożyć gabinetu. Król sklei zapewne gabinet tymczasowy, tranzakcyjny i będzie się starał ratować jedność Włoch. Jedność ta, jak to przepowiedział p. Benedetti, przechodzi przez ciężkie próby: Neapol i Sycylia nie uspokajają się; organizm Włoch nie funkcjonuje, podatki mało przynosi, nowa pożyczka jest niezbędna, a ambicya prywatna się niepokoi. Włochy należą do liczby tych narodów w których więcej jest rządzących niż rządzonych; każdy deputowany wie się do ministerstwa, a jeżeli go nie otrzymuje, należy do koalicyi. Z upadku p. Rattazzego i ambasadorów Włoch ciężko się legitymują, mówiąc „nie Rzym lecz śmierć“, ale Cesarz ma tysiące powodów do starania się, aby życzenia legitymistów nie ziciły się. P. de Sartiges zapewnił króla Wiktora Emanuela o przyjaźni Francji.

Książę de la Tour d'Auvergne został dziś powołany do Compiegne. Opuszcza on Paryż pojeździe i dwa dni potem uda się z Marsylii do Rzymu. Potwierdza się, że książę wiezie do Rzymu instrukcje upewniające o żywości Francji. Nie ma on wieść z sobą żadnego projektu układów.

Patrzac na to co się dzieje we Włoszech, czy nie miałem racji utrzymywać ciągle, że słusznie lub nie Cesarz trwa w polityce *mezzo termine*? Temu miesiąc czy dwa, wszyscy widzieli rzeczy inaczej. Uważając Rattazzego za stronnika Francji, *La France* żałuje jego upadku, ale nie ta, że będąc w Paryżu, statysta ten się pomylili, biorąc słowa ks. Napoleona lub p. Pietri, za słowa Cesarza i Francji.

Otwarcie bulwaru księcia Engeniusza odbędzie się w niedzielę d. 7 t. m. w wielką okazałość. Cesarz przejdzie bulwar konno a cesarowa w powozie. Cesarz ma mieć mowę, ale czyto muni-cypala. Tego dnia wystąpi wiele wojska i gwardii narodowej. Pociągi spacerowe drogi żelaznej przywiozą wielu mieszkańców z prowincji.

Emil de Girardin omylił dziennikarstwo. Zapewniał, że nie wróci do *Presse*, a wczoraj objął on naczelność redakcyi i zaczął od rzucenia się na dziennikarstwo. Wszyscy dawni redaktorowie ustąpili, a między nimi szanowny p. Elias Reguault, przyjaciel Polski, *La France* dobrze się wyraża o nowym redaktorze *Presse* a *Opinion Nationale* źle.

Emil de Girardin zapowiedział wczoraj, że po-każe jak należy rozwiązać kwestyę rzymską. Mówię o składkach na biednych w Rone i dając 600 fr., oświadczył się on przeciw wszelkim składkom, jako bezużytecznym, i przypomniał swą teorię o asekuracyjnych podatkach. Emil de Girardin wrócił do dziennikarstwa takim jakim był.

Onegdaj teatr francuski dał zapowiedzianą sztukę Emila Angier „le fils du Ghyver“ w której znajduje się krytyka wszystkich opinii a pochwała cesarstwa. Na tej sztuce był ks. Napoleon. W tyle niego siedział hr. Persigny i odznaczał się ozakiem i pochwał. Chociaż nie brak w niej osobistości a nawet parodii Guizota, sztuka ta została dobrze przyjęta. Sądzą jednak, że z czasem złoży się koalicya obrazów opinii i że sztuka upadnie.

Rząd mianował komisyję dla zreformowania procedury cywilnej i uproszczenia procesów.

Jeden inżynier powiedział mi rzecz ciekawą, bo malująca charakter francuski. Droga żelazna lyońska, norganizowana wojskowo, nie ma żadnych przypadków; kiedy droga północna, norganizowana cywilnie czyli z angielską, ma przypadek najmniejszy raz na miesiąc.

Rząd francuski wyratował niefortunnego pana de Tournes, adwokata goskonijskiego, którego uwieził Chilichczy za to, że pod imieniem Oveliana jen. zakładał tron w południowej Ameryce. Widać, że pretencje do tronu nie mają dziś szczęścia.

Monitor zamieszcza raport prefekta Sekwany z administracyi Paryża w r. 1861.

Paryż 4 grudnia.

B. Rocznicę listopadową obchodzono w Paryżu

według programu o którym pierwój wspominałem. Władza miejscowa odmówiła upoważnienia na wieczorne zebranie. Jest to mało znaczące następstwo, zawsze gotoweli do obawy drobiazgowości moskiewskiej. Potęgę opartą na milionie bagnetów (według stylu rządu rosyjskiego) najmniejszy obaw wiary i ducha razi. Rząd francuski od rewolucyi i greckiej bardzo się stał przychylnym dla Rosji, szczególnie gdy idzie o drobiazgi. Cóż w tem dziwnego? Francya od trzech lat wszędzie Anglią przekorna znajduje.

Powiadano mi, że na obchód uroczystego otwarcia bulwaru księcia Engeniusza na którym Cesarstwo znajdować się mają, mieszkańcy *quartier latin* wzywają naszą młodzież, ażeby się w konfederatkach i czamarkach stawili. Jesteśmy przekonani, że wezwani nie będzie zadowolony czyniono. Młodzież polska uczęca się, dobrze wie po co ją tam zapraszają. Perspektywa sympatycznych okrzyków nie potrafi zasłonić istotnego celu którym jest chęć opozycji rządowi. Polacy nigdy i nigdzie nie powinni służyć za narzędzie. Przysięgła są zapewne rządowe oświadczenia. Najbardziej na nich największą ciępią. Groźba nawet przymuskiem. Koncesye warszawskie i pozorne krajn zadowolenie służyć mają za pretekst w Paryżu do coraz silniejszych presji. Jakkolwiek przykre są i gorzkie podobne wyniki, znośniejsze jednak od cichych lub jawnych serdeczności. Rok 1848 powinien nas być na zawsze z republikańskich wyliczyć sympatyj. Młot młucha a tylny rządy pospolitej nie robi. Młot dzieł zawsze szlachetną ale często też zwiadowną bywa. W przyszłą niedzielę mamy nadzieję, że nastąpi wyjazd na korzyść nadwładzających gości.

Modliliśmy się więc 29 listopada rano w kościele Wniebowzięcia. Książę Jelowicki miał kazanie. Kościół był pełny. Po południu w sali biblioteki narodowej odbyło się pod prezydencją księcia Władysława Czartoryskiego posiedzenie towarzystwa literackiego. Prezes w obszernej dyskusji nie skreślił stan obecny sprawy w sposób przypominający błogosławionej pamięci ojca. Spostrzążać go góry i sięgnąć daleko w szeroko po obszerną ułwie narodowej sprawy. Streścić tę mowę byłoby to samo co ją osłabić. Dzienniki zagraniczne i druk oddzieliły rozszerzy po kraju słowa nacechowane najgorętszą miłością ojczyzny i głębokim pojęciem interesu narodowego. Tu tylko wspomnę, że zakończył książę mowę najdobitniejszą protestacją przeciw niecierpliwości. Następnie były posiedzenia brzesko-litewski Niemcewicz (synowiec Ursyna) czytał zajmujący wyjątek z Pamiętników swych z r. 1831.

Jest wielka obawa, ażeby tron grecki długo w naszym nie został, jeżeli dyplomacya skrupulatnie trzymać się będzie stypulacyi traktatów na mocy których Grecya istnieje. Król Otto dla tego upadł, bo kraju rozszerzył nie był w stanie. Wyssy Joński, Tessalia, Macedonia, Epir itd. czekała na ambitnego anektora. Jeżeli mocarstwa europejskie zechcą położyć tamę z natury rzeczy wypływającej z dążeń, któreż książę nawet nie z panującą rodziną, zechciałyby zająć się losem w związku sparaliżowanego narodu. Grecya teraz nie ma miliona ludności, król ma milion franków listy cywilnej, a Grecy nieograniczoną i słuszną żądze wolności.

Kandydatura księcia Alfreda podobno okaza się być tylko wybiegiem politycznym, szachem kandydatury księcia Leuchtenberskiego. Była jednak pierwotnie szczerze pomyślana. Popierali ją na radzie lordowie Russell, Palmerston i Gladstone. Królowa już przystawała a w tem Rosya odstąpiła od pretensji osadzenia na tronie swego kandydata i łącznie z Francją zażądała wykonania traktatu 1832 r. Ten jeden powód mógłby być niedostatecznym do wstrzymania gabinetu St. James, ale przybył z Ameryki parowiec począwszy „Scotia“ i przywiózł wieści zatrzwaszące handel angielski. W samym Nowym Jorku, którego jak wiadomo jeszcze więcej mieszkańców w Brytanii niż samychże Amerykanów obchodzi, bo mieści połowę bogactwa narodowego Anglików, w tym mówię jednym mieście nadzwyczajnie przeciwko Anglikom panuje oburzenie i rozięzga się w stosunku do innych części Stanów Zjednoczonych.

Sprawa Alabamy i energiczne zalecenie się gubernatora wypr bermudzkiej, który zagroził komodorowi Wilkes, że każe strzelać do jego eskadry, jeżeli okręgi nie uszykują na pozycy, z którejby fortyfikacyjne angielskie działa dosięgnąć ich nie mogły, tak rozjątrzyły Amerykanów, że na teraz nie widać środka uspokojenia nawalicy gniewu. Łatwo można pojąć, że Anglia nie chce sięgnąć na siebie wszystkich komplikacji które kwestya grecka wywołać może w chwili, w której jest pewną, że Ameryka zarządzi się do opozycji przeciw Anglii. Jakże zaś następstwa pociągnąby upór na tej drodze gabinetu St. James: to domyślać się każą ogłaszane artykuły dzienników sprzymierzących francuskiem rządowi, a mianowicie artykuł *Patrie*. Przypomniał ten dziennik Francuzom i Europejczykom losy wysp Jońskich, od traktatu w Camp-Fornio aż do nowych czasów. Z wykazu historycznego dowiadujemy się, że wyspy w tym peryodycie były dwa razy w ręką Francji, raz pod protekcyą Rosji itd. Jeżeliby Anglia (mówi *Patrie*) przez wyniesienie na tron greckiej księżniczki przylączyła rzeczywiste Grecyę do wysp Jońskich i zyskała na morzu Śródziemnym pozycyę dominującą, jeżeliby jej Malta, Korfu i Gibraltar nie wystarczały, to Francya zmuszonaby była jako mocarstwo największe interesowane, zająć odpowiednie stanowisko i szukać równowagowych kompensat!!

Nie dziwnego, że giełda popytała pół-frankową podwyżką wieść o cofnięciu kandydatury ks. Alfreda, a przysajmniej o nieprzyjęciu tej godności na przykład wyborn. Zostaje tylko kwestya zapelnienia wakansu, która trudnością przypomina że czasy elekcyjnych tronów.

W Turynie także wakujące teki ministerialne czekają na ministrów. Nie trudno o nie, ale bardzo trudno o większość. Żądać maż staan we Włoszech nie może się ludzi nadających zyskania takowej bez rozwiazania kwestyi rzymskiej, lub przynajmniej zadowolenia opinii pod tym względem. Położenie zatem jest nadzwyczaj trudne i niewiadomo do jakich przyprowadzi rezultat. Mówią o podróży króla Włoskiego do Paryża pod pozorem chrztu wnuka, a syna Księcia Napoleona. Gdyby ta podróż miała miejsce, przynajmniej do niej wielką wagę stronnicy unii. Mówią nawet o zjeździe monarchów nie uad Renem ale w Belgii. Z tą wieścią łączy się ogólniejsze nadzieje. W końcu, skorośmy raz weszli na drogę powiatkę, po- wtrzymy i tę, którą stronnicy władzy doczesnej papieżkiej z radością głoszą. Według niej miał pan Drony de Lhuys skazywać się przed ministrem spraw wewnętrznych na rasę szczególniejszą północną, która broni polityki spręższej z programem

tem ministrowi spraw zagranicznych przez Cesarza poleconym. W skutku podobnej reklamacyi odwołuje się do p. Triellard który został dyrektorem pism peryodycznych, a mianowicie: *Pays*, *Constitutionnel*, *Patrie*, *Presse*, *Temps* itd. Ci panowie mieli oświadczyć, iż są związani *obligacyami*. Dla usunięcia trudności, rząd cesarski miał się podjąć ulżenia ciężaru *zobowiązań* pod warunkiem odmiany kierunku w duchu polityki rządowej we Włoszech. Wkrótce przekonamy się, czy głoszona ewolucya rzeczywiście była pomyślana, czy też są to tylko *pia desideria*. Nie pierwszy to raz w obozie o którym mowa, życzenia starano się przedstawiać jako rzeczywistość.

Rzym 29 listopada.

(r.) Onegdaj marszałek książę Saldanha złożył na prywatnem posłuchaniu Ojca świętemu listy u-wierzyteliągające go, jako nadzwyczajnego posła, Ludwika I. króla Portugalskiego i algarwskiego przy Stolicy Apostolskiej. Po długiej rozmowie z Papieżem posel wstąpił do kardynała sekretarza stanu, jak to zwykle czynią dyplomaci przy podaniu wierzytelnych listów. O opiniach księcia Saldanha różni różnie rozprawiają: jedni go pochwytują za wynawcę zasad przeciwnych doczesnej władzy papieżkiej, drudzy zaś za gorliwego konserwatystę w całym znaczeniu tego wyrazu. Urzędowe przedstawienie pana Saldanha nie może się odbyć dziś, szym obyczajem, dopóki wicehrabia d'Alte, obecnie w Anglii bawiący, nie złoży odpowiednich go listów i domu poselstwa nieodda następcy swojemu. Tym czasem marszałek mieszka w hotelu londyńskim.

Księstwo Pruskie ciągle tu bawiący, skwapliwie się trudnią oglądaniem tutejszych pomników. Atoli rzekłbyś, iż złowrogi jakiś wpływ przywiązany jest do tej skały tarpejskiej, na której się wznosi pałac Caffarelli, rezydencya poselstwa pruskiego, urwiszko, z którego strącono Mauliusza. Niedawno nieskał tam cierpiący na umyśle, a wkrótce potem zmarły król Fryderyk Wilhelm IV; teraz swojej nowieć jego był z niemym swoim i żony swojej strachem świadkiem wypadku, który wszystkich przeraził. Przed kilką dniami dawano wielki obiad w pałacu Caffarelli; znajdowało się na nim oprócz księcia Pruskiego wiele osób, a między innymi kilku kardynłów, prałatów, dyplomatów i generałów Montebello. Nagle wśród uczty oczy wszystkich zwróciły się na barona Kanitz, posła pruskiego, który podnosząc głos, zaczął mówić o belgi na sąsiada obok siebie siedzącego, po czym zwracając się do syna swego króla, zawołał, iż jest panem u siebie i nikogo słuchać nie myśli, aż nareszcie zrywając się gwałtownie od stołu wypadł z sali jadającej na dziedziniec i tam oddawał się porywom najzapańialszej wściekłości, pienieć się i błuznić. Nieszczerliwy dyplomata dostał się pomiędzy szlachty, dziedzicznego w tej rodzinie, a to w skutek, jak się zdaje, wielkiego znużenia, gdyż przez cały dzień towarzyszył księstwu w rozlicznych wyjeżdżaniach, a noc spędzał na redagowaniu pism dyplomatycznych, których poselstwo pruskie nie wiem z jakich powodów ma obecnie wielką moc do wyśrodkowania. Książę Pruski zakłopotany tym trzecim wypadkiem i lekając się o żonę zbyt lekliwą i wrażliwą, posłał natychmiast po księcia Caetani, szwagra pana Kanitz i prosił go za wszystko, aby waryata wziął do siebie, gdyż inaczey sam znuwionemu będzie wycisnąć się z pałacu Caffarelli, by księżnie Aliksie oszczędzić trwogi a sobie przykreści. Książę Caetani, by zadośćuczynić obęgiom księcia, wziął tedy pana Kanitz do siebie, ale podobno że będzie zmuszony oddać go do domu waryatów; parokszmy bowiem jego są straszliwe: podczas takowych wolać nieprzestaje, iż chce być regularnie sądzonym, a tym czasem, żeby go powieszono do zamku św. Anioła, iż niewinnym jest, iż nie sprzedał tajemnie swego rządu kardynałowi Antonellemu, ani wykrzył Ojca świętemu, co rząd pruski zamierza uczynić w Księstwie Pomańskim itd. Sam tylko widok pani Kanitz, żony jego, uspakaja obłąkanego. Mimowolnie wspomnieli tu przychodzi, jako ten sam baron Kanitz oświadczał przeszłej zimy kardynałowi Antonellemu, iż w razie rewolucyi rząd pruski każe rozstrzelać wszystkich księży polskich, co w niej udział wzięli, a w czerwem dopiekał w różne sposoby arcybiskupowi guznieńskiemu podówczas tu bawiącemu, za co też został kilkakrotnie zgromiony należycie przez dostojnego arcybiskupa i zagrożony wytożeniem przed Ojca św. skargi na rząd pruski i na nieprawne jego postępowanie w Księstwie Pomańskim.

Krąży tutaj wieści o przybyciu marszałka Radon, a nawet samej Cesarzowej Eugenii. Dzienniki włoskie same już wyzują, iż szasła znaczna zmiana w polityce cesarskiej. *L'Italie*, dość dokładnie zawsze uwiadomiona, pisze, iż Cesarz oświadczył wręcz panu Nigra, że nie podda nigdy swojej woli wymaganiom rewolucyi, że nie ścierpi swobodnej woli w sprawie rzymskiej i że niechce przyłożyć swego imienia do upadku papieżstwa. Monsignor Chigi zdając sprawę z tego, co się dzieje w Compiegne, dobre nadzieje Papieżowi czyni. Francya nieznacznie tutaj swą żalęgo ma: maż: kilkunastu żołnierzy odpycha do Francji, a kilkunastu wraca natomiast do Civitavecchia. P. Sartiges ma rozkaz popierania p. Rattazzego w razie tylko takim, jeśli Rattazzi zamiloży o Rzymie. Papież posłał Cesarzowej Eugenii na imieniu przysiężną mozaikę, przedstawiającą św. Ege-nię jej patronkę. We Florency za otrzymaniem wiadomości o dobyciu kuli z nogi Garibaldiego kilka domów oświełono; inni myśląc, że nadeszła wieść o upadku ministrem, w obamginiem całe miasto zgasiło oświełili.

Przybył tutaj p. Orpizewski i Waleryan Ka-linka.

Kraków dnia 9 grudnia. Udzielono nam następujący artykuł:

Artykuł wstępujący *Czasu* z dnia 7go b. m. zbija bezzasadne pogłoski, które z powodu niezwierdzonego dotychczas wyboru rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego powstały, a nawet do dzienników wiedeńskich przypływ znalazły. Do słusznych uwag omych winniśmy jeszcze i to dodać:

Okrojowanie Rektora, czy też Kuratora albo Kanclerza byłoby w obecnych stosunkach, jeżeli nie naruszeniem istniejących ustaw, to przynajmniej wyjątkowym stanem tego rodzaju, iżby go w razie zaprowadzenia w Uniwersytecie krakowskim, uważać wypadało za objaw nieufności ze strony W. Rządu, za zaostrożenie nadzoru nad tą instytucyą naukową, za wyrok kary na jaką by sobie zasłużyła.

A cześć Uniwersytet krakowski zawinił, iżby

możł postradać zaufanie W. Rządu, i sięgnąć na siebie karę tak srogą, jak zbliżająca swojej groźności? — Że po wszystkie czasy trzymał się ściśle istniejących przepisów i ustaw; że wyższemu władcom zawsze okazywał przynależną uległość; że nigdy nie schodził z drogi legalnej; że profesorowie dalecy od wszelkich zawodowy nauczycielskiemu obcych dążeń, zajmowali się wyłącznie nauką i odznaczali się, mianowicie od przywrócenia języka ojczystego, pracami literackimi; że władze akademickie w najdrażliwszych czasach umiały utrzymać karność akademicką i kierować młodzieżą stosownie do jej właściwego zadania; że ta młodzież ufając swoim przewodnikom, szła za ich głosem i odznaczała się, z maimie tylko wyjątkami, karnością, obyczajnością i niepospółnością; że sala prelekcyj tudzież biblioteczna były i są zawsze pełne; że postęp uczniowski niepozostawia nie do życzenia; że ich liczba w dwójnasób się pomnożyła; że w ciągu jednego roku szkolnego odbyło się 44 promocyj, a 9 habilitacyj na docentów różnych nauk uniwersyteckich; — słowem, że Uniwersytet ceniąc łaskę Monarchy i żywołność p. Ministra stanu, zawsze legalny i niepospółkowy, rozwijał się silnie, wzrastał w zasoby naukowe i dążył rzetelnie do wykniętnego sobie wyższego celu; — miałbyż za takie swoje postępowanie ulegnąć jakimś ścieśnieniu swoich praw i swobód, jakieś niesprawiedliwej nienawiści, jakimś niezasłużonemu skarceniu?

Czyż nareszcie W. Ministerstwo stanu, zawierając wybór Rektora, może i zechce pozbawić Uniwersytet krakowski arcyważnego i przez konstytucyę nadanego mu prawa, prawa reprezentacyi w zebrać się mającym sejmie galicyjskim, a tem samem pozbawić sejm galicyjski jednego członka?

Z tych i innych przyczyn, nad któremi się jak na teraz rozwodzić niechcemy, niedajemy wiary krążącym pogłoskom o zmianach co do naczelnej władzy uniwersyteckiej, następę jakoby mających, a to tem bardziej, iż wybrany przez profesorów Rektor Dr. Czerwikowski pełni po dziś dzień obowiązki dziekana wydziału filozoficznego, co by za tem przemawiało, iż nie zasłużył sobie na niezauważenie W. Rządu.

Bolejęmy wprowadzić nad opóźnieniem zatwierdzenia jego na rektorstwie, ale oczekujemy go z ufnością, bo liczymy na sprawiedliwiejsze uszytych władz państwa, które stojąc ponad stronnictwami niedadają się obalamć ani niechętnym podstępem, ani osobistymi względami, ani też namiętnością lub wpływami przeciwnymi równoprawnieniu narodowości tudzież konstytucyi nadanej z woli N. Pana.

Izba adwokacka w Krakowie obrała na posiedzeniu d. 6 grudnia odbytem, prezesem swym na rok 1863 Dra. Zybkliwiecowa, a zastępcą Prezesa Dra. Kańskiego. Do wydziału zaś wybrani zostali: Doktorowie: Kański, Szlachetowski, Biesiadecki, Ma-chalski, Samelson i Geissler.

Wiedeń 7 grudnia. Półrządowa *Donau Ztg* napisała już dzisiaj poganę na Radzie państwa, spodziewając się rychłego jej zamknięcia. Organ rządowy jest oczywiście wielce zadowolony z rezultatu półrocznych prac tego zgromadzenia, a mianowicie z gotowości jego do ofiar i poświęceń dla poratowania finansów państwa. Kilka artykułów pochwalnych dla Austrii po dziennikach angielskich, daje *Donau Ztg* powód do powrotu do ulubionego tematu sympatyj angielskich, które przypisuje systemowi konstytucyjnemu w Austrii. *Donau Ztg* stawia też na przedzie jako rekoimie konstytucjonalizmu, uchwalenie ustaw o wolności osobistej i szanowaniu mieszkań, tudzież ustawę drukową, która uzupełniła ma szereg rekoimj konstytucyjnych. Ale tak *Donau Ztg* jak i parlament austriacki pominięli ważną ustawę, bez której ustawa o wolności osób nie może być wykonywana w całej swej czystości, i bez której nieuas rekoimj konstytucyjnych. Ustawą tą jest niepo-dległość stanu sędziowskiego. *Donau Ztg* ostrzega jednak przed pójściem w zdobywaniu swobód konstytucyjnych, i lęka się nagłych skoków. Zbyt wielka wolność może tak dobrze zaszkodzić, jak nieograniczona władza absolutna. Obawę tę widocznie miał na oku parlament, bo uchwalone przez niego swobody świadcza, jak ostrożnym był w nadawaniu wolności.

W tych dniach spodziewają się w Wiedniu królówicza pruskiego wraz z żoną, którzy w poro-wie z Rzymem wstąpią do Wiednia i dwa dni mają tu zabawić. Wielkie na ich przyjęcie poczynione przygotowania.

N. Pan nadął opróżnione biskupstwo greckoniemie w W. Waradynie kanonikowi tamecznemu X. Józefowi Popp-Salagay.

Zawezwanie do Wiednia sędziego kryla-nego hr. Apponyi, wywołało polemikę między dziennikami wiedeńskimi a węgierskimi. *Magyar Saito*, organ stronnictwa rewolucyjnego, powiada, że dwajście nadzieje wróża sobie z przyjazdem hr. Apponyi: jedni liczą na to, że sejm będzie zwolniony, drudzy, że nie będzie sejm, tylko osobne ministeryum ma być utworzone. *Sajto* życzy sobie o-boję, twierdząc, że albo zaufanie jest albo go nie ma; ale pół zaufanie na nie się nie przysła.

Rosya.

Widomo czytelnikom o skazaniu i wywiezieniu na Syberyę profesora Michajłowa jeszcze na początku b. r. obwieszone o pisanie i wydawanie dziennika *Wielkorusa*. Widomo także, że po jego wywiezieniu odbywały się w Petersburgu i Moskiewie publiczne koncerty i składki, aby zbierać sumę, którąby można użyć los jego na Syberji, a przez całą drogę przez Rosyę witany był wędzie uroczyste i przyjmowaniem serdeczne. Lecz teraz nadeszła do Petersburga wiadomość, że tego skazanego przez rząd o zbrodnicę stanu za to, iż żądał swobody w Rosji, przyjmowano uroczyste w samej Syberji, dawano między innymi dla niego uezę w Tobolsku, na której znajdowali się wyżsi urzędnicy zarządu sybirskiego, a nawet p. konnik miejscowej żandarmerji. Fakt ten okazuje, jak powszechnym jest żądanie zmiany w systemie rządu rosyjskiego w klasach oświeczonych w Rosji.

Gdy doniesienia te nadeszły do Petersburga, rząd wysłał teraz na Syberyę komisję śledczą, złożoną z generała ze świty cesarskiej, Skokowa i z wyższych urzędników z różnych ministerstw.

Podając przed kilku tygodniami dotychczasowe treści akazy i rozporządzenia dotyczące projektowanej w Rosji reformy wymiaru sprawiedliwości, złożenia regulaminu organizacyi sądowej i kodeksów postępowania sądowego według zasad

przez rząd ogłoszonych, a któreśmy także w streszczeniu zamieścili, — przedstawiliśmy, jaką długą drogą i według jakich zawiłanych i przewlekłych form mają być owe zasady rozwinięte w kodeksy, jak przeto obietnica reformy wymiaru sprawiedliwości niewiadomo kiedy i jak będzie spełniona. Nakazano między innymi zasięgać opinii różnych zarządów i zgromadzeń. Teraz zaś wydano następujące rozporządzenie do tego samego przedmiotu się odnoszące:

„Sekretarz państwa, przesłał do ocenienia ministerstwa spraw wewnętrznych uwagi następującej treści: Na zasadzie zatwierdzonych przez N. Pana podstaw do przyszłej reorganizacyi sądowej, okręgowi i inni sędziowie pok. ja, mający rozstrząsać cywilne i kryminalne sprawy mniejszej wagi, zostają mianowani w końcu 1863 lub początku 1864 r., kiedy to zamierzonym jest wprowadzenie w życie dotychczasowych ich przepisów. W tej epoce listy nadawcze od roku już będą zastosowane we wszystkich guberniach i jednocześnie obecnie przyjęty sposób wybierania pośredników pokojowych, zgodnie z ustawami w tym względzie, ulegnie zmianie na zasadzie szczegółowej ustawy. W takim stanie rzeczy, ustanowienie „sędziów pokoju“ czyniłoby zbytecznem utrzymanie nadal „pośredników pokojowych“, których obowiązki mogłyby być wykonywane przez sędziów, tem bardziej że mianowanie tych ostatnich będzie się odbywać przez wybory, w których wezmą udział wszystkie stany łącznie z właścicielami i właściami czasowo zobowiązanymi a utrzymanie jednocześnie i sędziów pokoju i pośredników pokojowych spowodowałoby znaczne wydatki.

„Ministerstwo spraw wewnętrznych, znało za stosowne dla rozstrzygnięcia kwestyi zniesienia pośredników pokojowych, w taki postawienie sposobu, zasięgać wpród zdania w tym przedmiocie zgromadzeń gubernialnych ustanowionych do spraw właścicielskich, a to z powodu ich znajomości tej sprawy; w skutku tego, zażądało od tych zgromadzeń, za pośrednictwem naczelników gubernij, wiadomości, w jakiej mierze pośrednicy będą mogli spełnić swój mandat z końcem roku przyszłego i początkiem 1864 r. i jakie z ich obowiązków mogłyby być powierzone sędziom pokoju. Zgromadzenia mają także udzielić zdanie, czy nie będzie nagle potrzebne, utrzymanie czasowe w niektórych miejscowościach, z powodu szczególnych okoliczności, instytucji pośrednictwa, niezależnie od nowego sądownictwa, lub czy niebyłoby stosownem dodać przyszłym sędziom pokoju do pomocy, oddzielnych urzędników, przeznaczonych wyłącznie do spraw dotychczasowych.

„Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło dotychczas żądane wiadomości najpóźniej w końcu grudnia, ponieważ projekta ustawy co do organizacyi władz sądowych i postanowienia sądowego, mają być z najwyższego polecenia ukończone z początkiem 1863 r.“

Włochy.

Na posiedzeniu Izby trybunskiej w dniu 30 listopada toczy się dalsza dyskusya nad interpelacyą p. Boncompagniego:

P. Ricciardi odczytuje list podprefekta lombardzkiego do pewnego zakonika, w którym ten żąda wyjaśnień co do radców gminnych zdolnych na posadę syndyka. Mowca zapytuje czy to fakt oderwany, lub czy istnieje wyzwyca zasięgania wyjaśnień pod tym względem od zakonników.

Prezes ministrów Niema potrzeby odpowiadania na pytanie p. Ricciardiego, ministeryum ma zyczęć dawać podobne instrukcje prefektom. Czasem proboszcz bywa zapytywany o to jeżeli ma szczególne znajomości, lecz śmieszniejszą jest rzecz sądzić, że to system.

P. Ferrari zabiera znowu głos aby dalej prowadzić swą mowę, lecz z powodu osłabienia głosu trudno go słyszeć. Zawsza dają się słyszeć wolania: głosieć! głosieć!

Prezes: Zwracam uwagę trybun, że niemają prawa wymagać od mowcy, aby mówił głośnie. Rzecz widoczna, że p. Ferrari dotknięty jest słabością i nieprzychylnie byłoby, aby trybun narzucać chęci wole swą reprezentantom narodu (brawo).

P. Pettinengo. Oświadcza, że za czasów zarządu mego w Sycylii portret króla był czczony i znajdował się na wszystkich miejscach publicznych.

P. Brignone. Dyskusye nasza nazwał męszę godną pożałowania, język dochodzący z trybun zamięnił się w kłótnie, w nie znaczące rozmowy. Uchylamy przyzwolności. (Deputowani z lewicy sprzeciwiają się).

Prezes czyni uwagę, że mowca stosuje to tylko do niektórych mów.

P. Brignone usprawiedliwia zarząd swój w Sycylii; pragnąłby, aby deputowani z lewicy byli się tam znajdowali i oddaje słusność ludności sycylijskiej. Są tam wprawdzie republikanie i burbończycy, lecz większa część przywiązana jest do rządu. Mowca skreśla następnie postępowanie swoje w Sycylii. Zalecał, mówi on, codziennie jak największe umiarkowanie wojska, i wojsko stósowało się do mego woli. W dniu 30 sierpnia jeżeli się nie mylę, wieczorem, musiałem kazać rozgonić zbiewisko, przyczem aresztowano sto osób, które odeślano do Gaety. W tych okolicznościach musiałem ogłosić kilka ostrych edektów, które nazwano edektami austriackimi lub burbońskimi. Jeżeli kilka osób rozstrzelano, to z potrzeby. Jedno skaza- nie na śmierć byłoby zbytecznem, gdyby go pot- zaba nie wymagała. Należało uniknąć rozlewu krwi.

Wojsko zachowało postawę jak najbardziej pojednawczą, jak najumiarkowaną, nikt niepostradał życia, wyjąwszy dwóch karabinierów zaszytłowych.

Nie sądzić jednak abym tu chciał bronić armii, ma ona lepszych obrońców, ma bowiem abnegacyę. Armia musiała iść przeciw Garibaldiemu. Armie broni również jej miłość do porządku i króla, oraz heroizm jej na polu bitwy.

Ponieważ mówił o obrońcach armii, winniem niemieci przytoczyć i inne imiona. Czegóż nie uczynili Cislidini i La Marmora dla Włoch. Przypatrzcie się im na pola bitwy, zawsze oni pierwsi stawiali czoło niebezpieczeństwu.

Mowca przechodził oddane przez tych generałów usługi i twierdzi, że nie zasługują na czynione im zarzuty. Dziś oni dla dobra kraju.

P. Ricciardi żąda, aby mowę przywołano do porządku (powstaje długa wrzawa, którą prezes niszcza).

P. Brignone oświadcza, że król jest szanowany wszędzie w Sycylii, widzi tego dowód w wotum rady palermitańskiej pod względem daru dla księżniczki Marii. Mowca powiada, iż wszystko co mógł uczynić aby uniknąć kłótni, a jeżeli wydarzyły się jakie nieszczęścia, były one niechronne.

